



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Moralne aspekty duszpasterstwa osób w separacji i po rozwodzie

**Author:** Antoni Bartoszek

**Citation style:** Bartoszek Antoni. (2012). Moralne aspekty duszpasterstwa osób w separacji i po rozwodzie. "Forum Teologiczne" (2012), R. 13, s. 7-23.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Ks. ANTONI BARTOSZEK

Wydział Teologiczny

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## MORALNE ASPEKTY DUSZPASTERSTWA OSÓB W SEPARACJI I PO ROZWODZIE

**Słowa kluczowe:** małżeństwo, separacja, rozwód, związki niesakramentalne, duszpasterstwo.

**Key words:** marriage, separation, divorce, non-sacramental marriages, pastoral ministry.

**Schlüsselworte:** Ehe, Trennung, Scheidung, nicht sakramentale Verbindungen, Seelsorge.

W ostatnich latach na rynku wydawniczym można odnotować sporo publikacji, w których podnoszony jest temat duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych<sup>1</sup>. W większości są to tytuły o charakterze publicystycznym, jednak pojawiają się też opracowania całościowe, naukowe, jak np. praca przygotowana przez Mirosława Ostrowskiego w ramach teologii pastoralnej, *Wy też jesteście w Kościele. Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych*. Punktem wyjścia zarówno dla wielu opracowań teoretycznych, jak i praktyki duszpasterskiej, dotyczącej osób żyjących w ponownych związkach cywilnych stał się tekst adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, w której bł. Jan Paweł II podjął problematykę miejsca w Kościele osób żyjących w nieprawidłowych sytuacjach małżeńskich. Choć jest oczywiste, że sytuacja osób, które weszły w nowy związek cywilny, jest niepowtarzalna, tzn. nie można jej porównać z niczym innym, to jednak wydaje się, że wyizolowanie właśnie tej sytuacji bez uwzględniania innych problemów małżeńskich może skutkować zawężeniem problemu. Wystarczy przywołać jedno z założeń książki M. Ostrowskiego: „[...] w niniejszej pracy uwagę skupiamy na posłudze Kościoła wobec tych związków, w których przynajmniej jedna ze stron w dalszym ciągu jest związana węzłem sakramentalnym ze swoim współmał-

---

Adres/Adresse/Anschrift: ks. dr hab. Antoni Bartoszek, Zakład Nauk o Rodzinie, Uniwersytet Śląski w Katowicach, ul. Jordana 18, 40-043 Katowice, e-mail: antbar@poczta.onet.pl

<sup>1</sup> Szczególnie dwóch autorów, zaangażowanych w duszpasterstwo związków niesakramentalnych, należy tutaj przywołać: M. Paciuszkiwicza SJ oraz J. Pałygę SAC.

żonkiem, a w obecnym czasie tworzy związek z inną osobą”<sup>2</sup>. Czy takie podejście nie jest właśnie formą wyizolowania duszpasterstwa osób, które weszły w nowy związek? W dalszych analizach autor przywołuje opinię ks. Paciuszkiewicza, z którą się utożsamia: „[...] duszpasterstwo par niesakramentalnych winno być wkomponowane w całokształt duszpasterstwa rodzin i służyć promocji życia rodzinnego”<sup>3</sup>. To właśnie tego typu opinia winna stanowić wezwanie do tego, by próbować wskazywać na powiązania pastoralne zachodzące w różnych sytuacjach małżeńskich.

W literaturze przedmiotu, w której autorzy odnoszą się do sytuacji rozwiedzionych, w nowym związku, brakuje często uwzględnienia zależności między ich sytuacją a sytuacją osób żyjących w separacji i rozwiedzionych, które nie zawarły nowego związku. Spośród wielu powiązań właśnie to wydaje się szczególnie istotne, gdyż po rozpadzie małżeństwa jedna z osób może wejść w sytuację pierwszą, natomiast druga ze stron – może znaleźć się w sytuacji drugiej. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że problematykę tę odnajdujemy na kartach adhortacji *Familiaris consortio*: najpierw Papież omawia przypadek osób żyjących w separacji i samotnie po rozwodzie (nr 83), a potem analizuje sytuację rozwiedzionych, którzy zawarli nowy związek. Za uwzględnianiem powiązania tych dwóch sytuacji zdaje się opowiadać kard. Dionigi Tettamanzi, który w 2008 r. wydał list *Nikt was nie odrzuca*, zaadresowany do małżonków w separacji, do osób po rozwodzie lub w nowym związku<sup>4</sup>.

W niniejszym artykule zostanie podjęta analiza sytuacji osób żyjących w separacji i samotnie po rozwodzie oraz związanego z tą sytuacją duszpasterstwa, co stanie się punktem wyjścia do przedstawienia położenia osób, które weszły w nowy związek oraz do przedstawienia duszpasterstwa, które zajmuje się takimi osobami. Istotne w tym przedłożeniu będzie ściśle powiązanie tych dwóch form duszpasterstwa.

W tym miejscu należy poczynić uwagę metodologiczną: prowadzone tu rozważania będą się znajdowały na styku teologii moralnej i teologii pastoralnej. O ile ta pierwsza odkrywa normy, systematyzuje je i dostarcza ich uzasadnień, o tyle druga – przybliża te normy Kościołowi i pomaga w ich realizacji, przy czym personalistycznie rozumiana norma moralna nigdy nie jest ograniczeniem możliwości duszpasterskich, ale gwarantem wierności prawdzie, tu szczególnie prawdzie o nierozzerwalności małżeństwa.

<sup>2</sup> M. Ostrowski, *Wy też jesteście w Kościele. Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych*, Poznań 2011, s. 20.

<sup>3</sup> Por. ibidem, s. 27.

<sup>4</sup> D. Tettamanzi, *List „Nikt was nie odrzuca” do małżonków w separacji, osób po rozwodzie lub w nowym związku (6.01.2008)*, tłum. W. Dzieża, Pelpin 2009.

## 1. Separacja i rozwód w ocenie moralnej

Obserwowany we współczesnym społeczeństwie rozpad małżeństwa nie może nie prowadzić do pytania o moralną ocenę takich zjawisk, jak separacja, rozwód. Jeśli chodzi o separację to należy stwierdzić, że jest ona środkiem ostatecznym, kiedy już wszelkie inne okazują się daremne (por. FC 83). Może być ona podjęta w sytuacji zdrady współmałżonka. W takim przypadku nigdy nauczanie Kościoła nie formułowało obowiązku trwania przy cudzołożnym współmałżonku, a wręcz przeciwnie, wielu autorów chrześcijańskich wzywało do odejścia od cudzołożnego małżonka. Przyjdzie jeszcze o tym powiedzieć w dalszej części tekstu. Separacja może też okazać się konieczna, gdy dochodzi do przemocy fizycznej, ale także psychicznej, bowiem wówczas w sposób szczególny trzeba chronić dobro dziecka. Separacja niejednokrotnie ma wymiar terapeutyczny, może być elementem tzw. twardej miłości w przypadku choroby alkoholowej współmałżonka<sup>5</sup>. Podjęcie życia w separacji czy też skierowanie wniosku o nią nie stanowi wykroczenia przeciw jedności małżeństwa.

Inna jest natomiast ocena rozwodu, który jest złem moralnym i jest wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu (por. KKK 2384). Uderza bowiem w jedność i nierozzerwalność małżeństwa, znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest sakramentalne małżeństwo, a także negatywny wpływ na życie dziecka. Aby ocenić w sposób właściwy odpowiedzialność moralną za rozwód poszczególnych osób, należy uwzględnić wiele okoliczności. Najpierw należy rozważyć, po której stronie leży odpowiedzialność za doprowadzenie do sytuacji prowadzącej do rozwodu. Zwykle mówi się, że za sytuacje kryzysowe odpowiedzialne są w jakiejś mierze obie strony. Mogą być jednak takie przypadki, że odpowiedzialność za decyzję o rozwodzie ewidentnie lub w dużej mierze leżeć będzie po jednej ze stron.

Za sam rozwód generalnie (choć nie zawsze) większą odpowiedzialność ponosi strona pozywająca. W kontekście pozwu o rozwód strona pozwana (z punktu widzenia moralnego) zasadniczo winna wyrazić sprzeciw, gdyż jej zgoda może mieć charakter współudziału formalnego w rozwodzie. Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że jeden ze współmałżonków może być niewinną ofiarą rozwodu orzeczonego przez prawo cywilne (por. KKK 2386), a do tego trzeba uwzględnić okoliczność, iż w dobie mentalności prorozwodowej osoba pozwana może doświadczać wielorakich nacisków (nawet ze strony najbliższych), by wyrazić zgodę na rozwód. Odpowiedzialność moralna będzie w takim kontekście zmniejszona. Równocześnie należy dodać, że nie każda

---

<sup>5</sup> Por. M. Dziewiecki, *Współuzależnienie: przejawy i sposoby przezwyciężania*, w: idem (red.), *Nowe przesłanie nadziei. Podręcznik duszpasterstwa trzeźwości*, Warszawa 2000, s. 117.

inicjatywa rozwodowa, czy też zgoda na rozwód, będzie złem moralnym. Katechizm stwierdza w tym względzie, że „rozwód cywilny może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego”, jeśli pozostaje on „jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku” (KKK 2383). Jednak wydaje się, że tolerowanie rozwodu jest wtedy możliwe, gdy uczyniono wszystko, by psychologicznie, moralnie i prawnie wykorzystać sytuację separacji.

## **2. Zadania moralno-pastoralne w kontekście samotnego życia w separacji bądź po rozwodzie**

W adhortacji stwierdza się, że „samotność i inne trudności są często udziałem małżonka odseparowanego, zwłaszcza gdy nie ponosi on winy. W takim przypadku wspólnota kościelna musi w szczególny sposób wspomagać go; okazywać szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak aby mógł dochować wierności także w tej trudnej sytuacji, w której się znajduje” (FC 83). Przede wszystkim w takim kontekście potrzebne jest umacnianie nadziei na odbudowanie wspólnoty małżeńskiej. Zadaniem otoczenia małżonków, duszpasterzy, a także sędziów<sup>6</sup> jest podejmowanie wysiłków prowadzących do pojednania małżonków. Ważnym elementem będzie tutaj propozycja mediacji. Może okazać się, że istotnym czynnikiem pojednania stanie się uznanie przez danego małżonka własnych błędów, win i grzechów. Punktem zwrotnym stanie się głęboka metanoia, prowadząca do szczerej, generalnej spowiedzi, a następnie poddanie się kierownictwu duchowemu. Istotnym argumentem zachęcającym do odbudowywania więzi będzie zwrócenie uwagi na sytuację dziecka i na skutki duchowo-psychiczne, jakie niesie dla niego rozpad małżeństwa rodziców. Ważne jest także, aby zachęcać do tego, by ostatecznych decyzji nie podejmować w sytuacji doświadczania skrajnych emocji<sup>7</sup>. Warto zachęcać, by tego typu decyzje odsuwać w czasie.

Szczególnie istotnym zadaniem będzie tutaj duchowe umocnienie osoby w jakikolwiek sposób przymuszanej do zgody na rozwód, aby wytrwała w postawie sprzeciwu wobec rozwodu. Z punktu widzenia prawnego potrzebne jest promowanie separacji (a nie rozwodu) jako rozwiązania ostatecznego. W kontekście mentalności prorozwodowej wiele osób nie zdaje sobie sprawę z prawnych możliwości separacji. Warto i trzeba – w ramach towarzyszenia

<sup>6</sup> O formacji sędziów zob. J. Salij, *Małżeństwo, rozwód, związki niesakramentalne*, Poznań–Kraków 2000, s. 82.

<sup>7</sup> D. Tettamanzi, *List Nikt was nie odrzuca*, s. 16.

duchowego – ukazywać zależność, polegającą na tym, że gdyby w momencie poważnych kryzysów małżeńskich rozwód nie wchodził w rachubę, to wiele obecnie rozbitych par mogłoby być udanymi małżeństwami<sup>8</sup>.

Jeśli jednak osoba decyduje się na rozwód, to w tym kontekście istotnym zadaniem moralnym jest trwanie w wierności małżeństwu poprzez niewiązanie się z nową osobą. W adhortacji jest rozpatrywany „przypadek małżonka rozwiedzionego, który – zdając sobie dobrze sprawy z nierozzerwalności ważnego węzła małżeńskiego – nie zawiera nowego związku, lecz poświęca się jedynie spełnianiu swoich obowiązków rodzinnych i tych, które wynikają z odpowiedzialności życia chrześcijańskiego” (FC 83). Ten styl życia wypływa z nauczania św. Pawła: „żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem” (1 Kor 7, 10n). Życie w samotności będzie niezwykłym świadectwem nierozzerwalności związku małżeńskiego<sup>9</sup>; będzie wyrazem nadziei na odbudowanie małżeństwa, choć często będzie to „nadzieja wbrew nadziei” (Rz 4,18). Wierne trwanie w samotności zawiera w sobie także element prorocki w stosunku do dzieci, które mogą egzystencjalnie poznawać, czym jest wierność małżeńska. Może też być wyrzutem sumienia dla małżonka, który odszedł do osoby trzeciej, rozbijając własne małżeństwo.

Osoby w separacji, a także samotnie żyjące po rozwodzie mogą oczywiście przystępować do sakramentów, czerpiąc z nich podstawową siłę do trwania w samotności. Zadaniem wspólnoty Kościoła jest „zachęcać i wspomagać małżonków, którzy po separacji lub rozwodzie żyją samotnie, aby pozostali wierni obowiązkowi, jakie nakłada na nich małżeństwo”. Niezwykłą rolę będą tutaj odgrywać różnego rodzaju rekolekcje czy też grupy formacyjne<sup>10</sup>. Potrzebne jest tworzenie tego typu przestrzeni, aby osoby samotne mogły znajdo-

<sup>8</sup> Por. J. Salij, *Małżeństwo, rozwód, związki niesakramentalne*, s. 74. W Limerick w Irlandii Jan Paweł II powiedział: „Rozwód, wprowadzony z jakiegokolwiek powodu, staje się niechybnie coraz łatwiejszy do uzyskania i stopniowo przyjmowany jako normalny fakt życiowy. Wielka łatwość rozwodzenia się, stworzona przez prawo cywilne, coraz bardziej utrudnia wszystkim życie w stałym i trwałym małżeństwie”. Jan Paweł II, *Homilia Zadanie świeckich: wprowadzać w społeczeństwo zaczyn Ewangelii* wygłoszona podczas Mszy św. na stadionie Greenpark w Limerick (1.10.1979), w: idem, *Nauczanie papieskie*, cz. II, 2 1979 (lipiec–grudzień), Poznań 1992, s. 249.

<sup>9</sup> Por. J. Salij, *Małżeństwo, rozwód, związki niesakramentalne*, s. 109. A. Fumagalli docenia wartość świadectwa osoby, która po rozpadzie małżeństwa pozostaje samotna ze względów religijnych, ale mówiąc w tym kontekście o „heroicznym wysiłku”, nie formułuje powinności moralnej pozostania w samotności. Por. A. Fumagalli, A. Coci, M. Paleari, *Zranione serce. Stracić miłość. Postać w miłości. Trzy chrześcijańskie spojrzenia na małżeństwa, które się rozpadły*, tłum. M. Osocha, Kraków 2011, s. 40–44. W kontekście prawdy o nierozzerwalności małżeństwa, taki obowiązek istnieje.

<sup>10</sup> Przykładem takiego zaangażowania są działania Stowarzyszenia Trudnych Małżeństw *Sychar* ([www.sychar.org](http://www.sychar.org)), rekolekcje odbywające się w Domu Rekolekcyjnym *Emaus* w Koniakowie ([www.emauskoniakow.pl](http://www.emauskoniakow.pl)), grupy formacyjne działające w parafiach, np. św. Jadwigi w Chorzowie.



wać duchowo-psychologiczne wsparcie. Może też okazać się, że w określonych przypadkach potrzebne będzie ze strony wspólnoty Kościoła wsparcie ekonomiczne.

W kontekście analizowania sytuacji osoby żyjącej w separacji należy jeszcze zastanowić się nad tym, w jaki sposób winna kształtować się jej postawa wobec małżonka, który ewidentnie ją skrzywdził. Na pewno trzeba tu uwzględnić wiele okoliczności, a przede wszystkim rodzaj doznanej krzywdy: czy chodziło o przemoc, czy miała miejsce sytuacja zdrady małżeńskiej oraz odejścia do osoby trzeciej. U podstaw wszystkich sytuacji leży trudne przykazanie miłości nieprzyjaciół *miłujcie waszych nieprzyjaciół* (Mt 5,44) i związane z nim wezwanie do przebaczenia. Warto zaznaczyć, że w ewangelicznym sformułowaniu przykazania znajduje się termin *echtros*, czyli nieprzyjaciół Boga, Chrystusa, ale także nieprzyjaciół osobisty<sup>11</sup>, a nie *polemios* – wróg publiczny czy polityczny. Wyrazem postawy miłości nieprzyjaciół i przebaczenia w kontekście doznanej krzywdy ze strony współmałżonka będą te elementy, które wymienia św. Łukasz: czynić dobro, błogosławić, modlić się (por. Łk 6,27n). Szczególnie modlitwa wstawiennicza, przede wszystkim o zbawienie duszy współmałżonka, będzie istotnym elementem. Nie jest konieczne, aby miłość nieprzyjaciół wyrażała się w emocjonalnym polubieniu krzywdziciela, natomiast postawa przebaczenia nie tylko nie musi, ale wręcz nie powinna oznaczać akceptacji złych czynów (w tym wypadku związanych z rozbięciem małżeństwa). W tym kontekście niezwykle istotne jest właściwie wychowanie dzieci: z jednej strony – do szacunku wobec drugiego rodziciela (dlatego nie należy utrudniać kontaktu z nim)<sup>12</sup>, a z drugiej – do właściwego rozumienia nierozzerwalności małżeństwa. W żaden sposób nie można sformułować obowiązku, według którego opuszczona przez męża żona winna znaleźć nowego ojca dla swoich dzieci. Oczywiście wychowanie dzieci przez samotną matkę jest zadaniem trudnym, jednak jej świadectwo wierności przysiędze małżeńskiej pozostanie dla dzieci czytelnym przesłaniem<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*. Cz. I, Częstochowa 2005, s. 251.

<sup>12</sup> Por. D. Tettamanzi, *List Nikt was nie odrzuca*, s. 21.

<sup>13</sup> Czasem (psychologiczną) motywacją wejścia w nowy związek jest nie tyle poszukiwanie nowego towarzysza dla siebie, ile chęć znalezienia nowego rodzica dla dziecka. A. Cieślík, B. Pawelec, *Drogi nadziei. Rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych*, Kraków 2010, s. 153. Równocześnie jednak z punktu widzenia duchowo-moralnego można stwierdzić, że pozostanie samemu może być motywowane dobrem dziecka, a mianowicie chęcią przekazania mu prawdy o nierozzerwalności małżeństwa.

### 3. Sytuacja rozwiedzionych, którzy zawarli nowy związek jako zadanie moralne

Generalnie można stwierdzić, że światłem dla postawy duszpasterskiej wobec osób, które weszły w nowy związek, mogą być trzy perykopy ewangeliczne. Pierwsza – to rozmowa Jezusa z faryzeuszami na temat koncepcji listu rozwodowego. Nasz Pan potwierdza w niej nierozzerwalność małżeństwa – *Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (Mt 19,6), następnie odnośnie do koncepcji listu rozwodowego przyjmuje następujące stanowisko: *przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było* (Mt 19,8) i wreszcie dopowiada, czym jest cudzołóstwo: *a powiadam wam: kto oddala swoją żonę – chyba w przypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo* (Mt 19,9). Na linii nauczania Jezusa znajduje się także przepowiadanie św. Pawła: *żona związana jest tak długo, jak długo żyje mąż. Jeśli mąż umrze, może poślubić kogo chce, byleby w Panu* (1 Kor 7,39; por. także Rz 7,2n).

Drugą perykopą ewangeliczną, będącą punktem wyjścia do właściwego kształtu duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych, jest rozmowa Jezusa z Samarytanką przy studni Jakuba<sup>14</sup>. Jezus, łamiąc wszelkie konwenanse (jako rabbi rozmawia z kobietą, jako Żyd rozmawia z mieszkanką Samarii), objawia prawdę zbawczą, objawia siebie jako Mesjasza. Równocześnie tak prowadzi rozmowę, że kobieta sama przyznaje się do własnego nieuporządkowanego życia, co Jezus potwierdza: *Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą* (J 4,18)<sup>15</sup>. Można zatem powiedzieć, że w kontekście prawdy egzystencjalnej Jezus objawia prawdę zbawczą.

I wreszcie trzeci tekst ewangeliczny – to perykopa o postawie Jana Chrzciciela wobec Heroda, któremu wypominał trwanie w związku z żoną brata. W postawie Jana Chrzciciela musiało być coś, co z jednej strony niepokoiło Heroda, a z drugiej rodziło szacunek. Herod nawet po uwięzieniu Jana nie zamykał się na prawdę głoszoną przez proroka (por. Mk 6, 17-29).

<sup>14</sup> W kontekście duszpasterstwa związków niesakramentalnych dość często przywołuje się perykopę o spotkaniu Jezusa z Samarytanką. Por. M. Ostrowski, *Wy też jesteście w Kościele*, s. 211n.; A. Cieślík, B. Pawelec, *Drogi nadziei*, s. 150n.

<sup>15</sup> Posiadanie pięciu mężów przez Samarytankę egzegeci wyjaśniają sukcesywnymi rozwodami lub śmiercią (por. Tb 7,11). Żydowska tradycja rabiniczna pozwalała na trzy sukcesywne małżeństwa. Por. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*. Cz. I, Częstochowa 2010, s. 464.



Na fundamencie tych tekstów można analizować szczegółowe elementy składające się na duszpasterstwo osób rozwiedzionych, które weszły w nowy związek. W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* Jan Paweł II stwierdza, że w ocenie moralnej należy rozróżnić sytuację moralną osoby, która rozbiła związek małżeński, wiążąc się z kimś nowym, od sytuacji osoby, która szczerze walczyła o uratowanie małżeństwa i w kontekście porażki związała się z nową osobą. W kontekście możliwości występowania różnych sytuacji Kościół prawosławny dopuszcza drugie małżeństwo w przypadku małżonka niewinnego rozbitcia małżeństwa, łącząc sam ryt małżeński z rytym pokutnym, podkreślając tym samym, że drugie małżeństwo jest zaledwie tolerowane. Tradycja Kościoła Zachodniego znalazła potwierdzenie w adhortacji, nie zmieniając praktyki „niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński” (FC 84).

Różnice w spojrzeniu na możliwość ponownego zawarcia małżeństwa widoczne między Kościołem prawosławnym a katolickim wynikają m.in. z różnej interpretacji tzw. Mateuszowej klauzuli nierządu. W słowach Jezusa odrzucających rozwód pojawia się zastrzeżenie – *chyba w przypadku nierządu* (Mt 5,32; 19,10). W Kościele wschodnim Mateuszowa klauzula pojmowana jest jako od Boga ustanowiony wyjątek i większość teologów wychodzi z założenia, że niewinny małżonek może ponownie zawrzeć małżeństwo. Kościół Zachodni, zgodnie ze zdecydowanym sprzeciwem Jezusa wobec rozwodów (*Co więc Bóg złączył tego, niech człowiek nie rozdziela*) oraz wynikającą z tego sprzeciwu augustyńską tradycją jednego małżeństwa utrzymuje, że klauzula nierządu nie uprawnia do rozwodu, chyba że miałoby się do czynienia z małżeństwem nieważnie zawartym, np. między krewnymi<sup>16</sup>.

Nauczanie zawarte w *Familiaris consortio* znalazło swoje dopowiedzenie w dokumencie Kongregacji Nauki Wiary: „wierny, który żyje stale na sposób małżeński (*more uxorio*) z osobą, która nie jest prawowitą małżonką albo

<sup>16</sup> Por. J. Piegsa, *Człowiek – istota moralna*, tłum. R. Bigdon, G. Wenzel, t. 3, Opole 2000, 246n. W Mateuszowej klauzuli nierządu Kościół dopatruje się także obowiązku bezwzględnej niezgody na cudzołóstwo małżonka, od którego raczej należy się odseparować, szczególnie w kontekście powtarzającej się zdrady małżeńskiej, co jednak nie uprawnia do zawarcia nowego małżeństwa. Obowiązek odejścia od cudzołóznego małżonka zaprezentowany jest m.in. w *Pasterzu Hermasa*. Zob. przedstawienie źródeł patrystycznych na ten temat w: M. Ostrowski, *Wy też jesteście w Kościele...*, s. 47–51. Mateusz wprowadza klauzulę „chyba w przypadku nierządu” pomiędzy dwa czasowniki „oddala żonę” oraz „bierze inną”. Językowo nie jest oczywiste, czy klauzula odnosi się do oddalenia, czy do oddalenia i ponownego zawarcia małżeństwa. Cała wypowiedź Jezusa, sprzeciwiająca się stanowczo rozwodom, nauczanie św. Pawła, źródła patrystyczne potwierdzają, że chodzi o wariant pierwszy. Według takiego rozumienia oddalenie jest możliwe w przypadku niewierności, natomiast ponowne zawarcie małżeństwa w każdym przypadku jest niemożliwe. Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*. Cz. II, Częstochowa 2008, s. 251. Szeroko na temat klauzuli nierządu zob. M. Machinek, „Klauzula Mateuszowa” (Mt 5,32; 19,9) jako problem pastoralny, *Collectanea Theologica* 70, 3 (2000), s. 5–21.

prawowitym mężem, nie może przystępować do Komunii św. Jeśli zaś sądzi on, że jest to możliwe, to ze względu na ciężkość materii i na to, czego wymaga dobro duchowe osoby oraz dobro wspólne Kościoła, pasterze i spowiednicy muszą pouczyć go, że taki osąd sumienia jawnie sprzeciwia się nauczaniu Kościoła. Powinni także przypominać tę naukę w nauczaniu wszystkich wierzących im powierzonych”<sup>17</sup>. Niemożność przystępowania do Komunii św. nie jest karą, lecz konsekwencją znajdowania się w nieuporządkowanej sytuacji, której jednym z elementów jest trwanie w bezpośredniej okazji do grzechu współżycia pozamałżeńskiego<sup>18</sup>.

W kontekście takiego nauczania Kościoła trzeba zastanowić się nad istotnymi zadaniami wobec osób żyjących w ponownych związkach. Z przywołanego wyżej tekstu dokumentu Kongregacji wynika, że Kościół w swej misji nauczycielskiej winien stale przypominać naukę, dotyczącą nierozzerwalności małżeństwa, w tym naukę o sakramentalnych konsekwencjach wejścia w ponowny związek. Na pewno winien to czynić w oficjalnym nauczaniu we wspólnocie (np. podczas homilii i katechez – a wydaje się, że tego typu nauczania we współczesnym duszpasterstwie brakuje) oraz w indywidualnych relacjach z poszczególnymi osobami lub parami, czy to podczas rozmów *in foro externo*, np. podczas wizyty duszpasterskiej oraz w kancelarii parafialnej, czy też *in foro interno* – w sakramencie pokuty.

Dopuszczenie do Komunii św. jest możliwe tylko wtedy, gdy osoby rozstaną się bądź jeśli obowiązek rozstania jest niemożliwy ze względu na wychowanie dzieci lub inne zadania wobec nowego partnera, jak np. troska o niego w kontekście choroby „postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymywać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom” (FC 84). Jeśli chodzi o pierwszą ewentualność, to należy stwierdzić, że w publikacjach dotyczących duszpasterstwa związków niesakramentalnych pojawia się ona rzadko, a przecież mogłaby mieć zastosowanie przede wszystkim w pierwszym etapie trwania w nowym związku, szczególnie wtedy, gdy jeszcze nie pojawiły się dzieci. Oczywiście w sytuacji, gdy związek ten trwa już dłuższy czas, gdy pojawiają się obowiązki związane z dziećmi, czy też z troską o partnera, zachęcanie do rozstania się nie tylko nie byłoby na miejscu, ale mogłoby mieć moralnie dwuznaczny charakter<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *List na temat przyjmowania Komunii świętej przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach* (14.09.1994), nr 6.

<sup>18</sup> Por. P. Góralczyk, *Powtórne związki małżeńskie w teologicznym i etycznym świetle*, Ząbki 1995, s. 172.

<sup>19</sup> Pojawienie się dziecka w nowym związku ewidentnie utrudnia powrót do prawowitego małżonka. Jednak należy postawić pytanie, czy całkowicie uniemożliwia? Zanim zostanie sformułowana odpowiedź trzeba zauważyć, że przy zawieraniu kanonicznego małżeństwa podkreśla się, iż poczęte, czy też urodzone przed ślubem dziecko, nie może być głównym powodem zawarcia związku małżeńskiego.

Także druga możliwość, otwierająca drogę do Komunii św., wymaga pewnej szerszej interpretacji. Trzeba tutaj dopowiedzieć, że nie wystarczy sama deklaracja o rezygnacji ze współżycia seksualnego, ale także potrzebne jest oddalenie bezpośredniej okazji do grzechu, a takie oddalenie może mieć miejsce (nie licząc sytuacji rozstania się) w przypadku podeszłego wieku małżonków czy też przewlekłej choroby. W taki sposób rozwiązuje sprawę m.in. archidiecezja katowicka, w której możliwe jest otrzymanie przez osoby żyjące w ponownym związku reskryptu biskupa. Reskrypt ten mogą otrzymać małżonkowie cywilni, którzy osiągnęli odpowiedni wiek lub znajdują się w sytuacji poważnej, przewlekłej choroby. Takie rozwiązanie *in foro externo* jest na pewno właściwe, gdyż stanowi ono światło dla decyzji dokonywanych *in foro interno*. Można zatem powiedzieć, że o ile pierwsze rozwiązanie (dotyczące obowiązku rozstania się) może dotyczyć osób żyjących w pierwszej początkowej fazie związku, o tyle drugie rozwiązanie (dotyczące wstrzemięźliwości seksualnej) może być proponowane generalnie osobom w podeszłej fazie życia. Proponowanie wstrzemięźliwości seksualnej osobom zdrowym, w pełni sił życia dorosłego, wydaje się nieroztropne zarówno z przyczyn psychologicznych, jak i ze względów moralnych, tzn. z racji trwania okazji do grzechu. Warto zauważyć, że nawet św. Paweł, jeśli zachęcał małżonków do wstrzemięźliwości, to jedynie na określony czas (por. 1 Kor 7,5)<sup>20</sup>. Omawiany dokument Kongregacji, przywołując z *Familiaris consortio* normę, dotyczącą możliwości przystępowania do Komunii św. osób deklarujących wstrzemięźliwość, dopowiada o „obowiązku uniknięcia zgorszenia”<sup>21</sup>. Dopowiedź ta oznacza m.in., że osoby, żyjące w związku cywilnym, które otrzymały zgodę na przystępowanie do Komunii św., winny starać się o przystępowanie do Komunii św. poza wspólnotą, w której są znani tak, by nie pojawiły się wątpliwości co do nauki Kościoła na temat nierozzerwalności małżeństwa<sup>22</sup>.

Tak jak samo pojawienie się dziecka nie potwierdza ważności związku, tak też pojawienie się dziecka w wyniku zdrady małżeńskiej nie unieważnia małżeństwa. Nie można zatem nie dopuszczać możliwości powrotu do prawowitego małżonka, nawet jeśli w nowym związku pojawiły dzieci. W adhortacji słusznie zatem wskazuje się, że wraz z pojawieniem się dziecka rodzi się obowiązek jego wychowania, jednak trzeba tutaj dodać, że w pierwszym związku (czyli prawowitym małżeństwie) także mogły być dzieci, które również potrzebują wychowania. A trzeba dodać, że jeśli w prawowitym małżeństwie nie było dzieci, a w nowym związku dziecko się pojawiło, to nawet w kontekście takiej sytuacji nie można sformułować ani obowiązku pozostania w nowym związku, ani też zakazu powrotu do małżeństwa.

<sup>20</sup> Wydaje się, że na zasadzie wyjątków można także dopuścić do Komunii św. osoby żyjące w ponownym związku cywilnym, a niebędące ani w podeszłym wieku, ani w sytuacji choroby, które składają deklarację całkowitej wstrzemięźliwości seksualnej. Są to często osoby głęboko zaangażowane w życie religijne i uczestniczące w życiu wspólnoty.

<sup>21</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *List na temat przyjmowania Komunii świętej*, nr 4.

<sup>22</sup> Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, s. 65. O ile archidiecezja katowicka określiła pewne normy dopuszczania osób żyjących w związkach niesakramentalnych *na forum zewnętrznym*, o tyle archidiecezja warszawska doprecyzowała normy dla *forum*

Jeśli przywołane dwa rozwiązania dla osób żyjących w nowych związkach generalnie dotyczą etapów granicznych, czyli etapu początkowego oraz etapu związanego ze starością (lub z chorobą), to rodzi się pytanie o sytuację wszystkich innych tego typu osób oraz o formy duszpasterstwa. Wystarczy tutaj jedynie wskazać na parę istotnych elementów. Przede wszystkim należy stwierdzić, że niemożność przystępowania do Komunii św. nie oznacza wykluczenia z Kościoła. Warto stale zachęcać takie osoby do trwania we wspólnocie Kościoła poprzez udział w Eucharystii, słuchanie słowa Bożego, adorację Najświętszego Sakramentu, modlitwę, kontakt z duszpasterzem, uczestnictwo w życiu wspólnotowym<sup>23</sup>. Ta ostatnia forma aktywności może wyrażać się w udziale w różnego rodzaju rekolekcjach (nie tylko przeznaczonych dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych, ale np. ignacjańskich) oraz w uczestnictwie w różnych grupach formacyjnych czy też modlitewnych (nie tylko dla tego typu osób). Ważnym elementem świadomego trwania osób żyjących w związkach niesakramentalnych we wspólnocie Kościoła będzie mądre i roztropne wychowywanie dzieci w obszarze życia religijnego. Na pewno nie jest łatwym zadaniem przekazanie dzieciom nauki na temat nierozzerwalności małżeństwa. Wydaje się, że jednym z właściwych momentów do przekazania tej nauki będzie chwila, w której dzieci zapytają rodziców o to, dlaczego oni nie przystępują do Komunii św. W takim momencie rodzice mogą powiedzieć dzieciom, bez oskarżania Kościoła, że nieprzystępowanie do Komunii św. jest konsekwencją ich decyzji życiowych, a także czy przede wszystkim jest wyrazem szacunku do Najświętszego Sakramentu oraz do samego Kościoła.

#### **4. Duszpasterstwo osób żyjących w separacji lub samotnie po rozwodzie a duszpasterstwo rozwiedzionych, którzy zawarli nowy związek cywilny**

Przed podjęciem analizy odnoszącej się do porównania tych dwóch duszpasterstw warto wyobrazić sobie sytuację małżeństwa, które rozpadło się i z którego jedna osoba świadomie (z racji na naukę Kościoła oraz złożoną przysięgę małżeńską, którą traktuje, zgodnie z jej sensem, bezwarunkowo) pozostaje

---

wewnętrznego. IV Synod Diecezji Warszawskiej stwierdza, że do sakramentów mogą być dopuszczeni ci, którzy: „żałują, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa kościelnego; nie mogą odejść od siebie ze względu na konieczność opieki w starości lub chorobie, albo ze względu na wychowanie dzieci; postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymywać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom; nie zachodzi niebezpieczeństwo zgorszenia”. Cyt. za M. Ostrowski, *Wy też jesteście w Kościele...*, s. 130.

<sup>23</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22.02.2007), nr 29.

samotną, natomiast druga osoba wchodzi w nowy związek cywilny. Duszpasterstwo względem osób żyjących w separacji lub samotnie po rozwodzie (których, obrazowo mówiąc, reprezentantką jest pierwsza osoba) oraz osób rozwiedzionych, które zawarły nowy związek cywilny (a których symbolicznie reprezentuje osoba druga) winno być tak prowadzone, aby dobro duchowe obydwu grup było jak najlepiej zabezpieczone.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że duszpasterstwo osób żyjących w nowych związkach winno być realizowane w szerszym programie duszpasterstwa małżeństw i rodzin. Wydaje się, że niewłaściwe byłoby tworzenie jedynie wspólnot formacyjnych dla osób żyjących w nowych związkach niesakramentalnych. Powstanie tego typu wspólnot (np. na płaszczyźnie parafii czy dekanatu) winno być poprzedzone zakładaniem grup formacyjnych przeznaczonych dla małżeństw sakramentalnych oraz, co trzeba z naciskiem podkreślić, dla osób żyjących w separacji lub samotnie po rozwodzie. Duszpasterstwo osób żyjących samotnie winno być – względem duszpasterstwa rozwiedzionych w nowych związkach – priorytetowe i to przynajmniej z dwóch powodów (nawet jeśli socjologicznie może ta pierwsza grupa osób okazać się mniejsza, choć i to nie jest pewne; problem ten może być tematem ciekawego studium socjologicznego). Po pierwsze, sytuacja bycia w samotności związanej z separacją lub z rozwodem prawie zawsze czasowo poprzedza sytuację wejścia w nowy związek cywilny. Po drugie, właśnie w te wszystkie sytuacje przejściowe między rozpadem małżeństwa a zawarciem nowego związku winno wchodzić niezwykle głębokie (choć oczywiście z zachowaniem wolności małżonków) zaangażowanie pastoralne. W sytuacjach przejściowych można przyjąć z bogatym programem wsparcia modlitewnego, sakramentalnego. W tych przejściowych okresach może dojść np. do zmiany decyzji o złożeniu pozwu o rozwód na decyzję o separacji<sup>24</sup>.

We wszystkich wspólnotach kościelnych, gdzie pojawiają się ogłoszenia (np. z ambony, w gazecie parafialnej lub w radiu katolickim), dotyczące spotkań formacyjnych (lub rekolekcji) dla osób żyjących w nowych związkach równocześnie powinny pojawiać się informacje o spotkaniach dla osób żyjących w separacji lub samotnie po rozwodzie. Będzie to sygnał, że Kościół nie zapomina o tych, którzy chcą być wierni (i to w ekstremalnych warunkach) przysiędze małżeńskiej. Brak spotkań dla nich, przy równoczesnym zaangażowaniu Kościoła na rzecz rozwiedzionych, którzy zawarli nowy związek, mógłby wręcz rodzić zgorszenie bądź oburzenie. Widoczny w niektórych wspólnotach pewien dystans wobec duszpasterstwa osób rozwiedzionych niekoniecz-

<sup>24</sup> Parokrotnie na rekolekcjach prowadzonych dla osób żyjących w separacji lub samotnie po rozwodzie usłyszałem świadectwa uczestników, którzy oznajmiali we wspólnotcie, że owocem spotkania rekolekcyjnego jest decyzja o zmianie pozwu o rozwód na pozew o separację.

nie musi wynikać ze złej woli czy też z niezrozumienia ze strony niektórych, szczególnie starszych duchownych. Grupą osób, u których temat tego typu duszpasterstwa może rodzić największe emocje (i to negatywne) mogą być właśnie osoby samotne, wierne przysiędze małżeńskiej. I dlatego to one potrzebują szczególnej formy duszpasterstwa<sup>25</sup>.

Oczywiście, duszpasterstwo osób samotnych nie może być traktowane jako przejściowe dla nich, dopóki nie znajdą oni nowych towarzyszy życia<sup>26</sup>. Istotą działań pastoralnych jest tutaj głoszenie miłości Bożej, doprowadzenie do uzdrowienia ran oraz, co szczególnie należy podkreślić, umocnienie w wierności przysiędze małżeńskiej. Spotkania w ramach tego typu duszpasterstwa nie mogą być tworzeniem struktury zbliżonej do biura matrymonialnego, w której kojarzą się nowe pary. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że o ile grupy formacyjne dla tego typu osób, organizowane w parafiach czy też w dekanatach na pewno mogą mieć charakter koedukacyjny, to jednak, w przypadku rekolekcji zamkniętych (gdzie poziom zaangażowania emocjonalnego jest wyższy oraz stopień otwarcia się na drugiego jest głębszy) wydaje się, że lepiej organizować odrębne spotkania dla mężczyzn oraz dla kobiet.

Z punktu widzenia czysto ludzkiego (psychologicznego oraz egzystencjalnego), ale także pastoralnego wydaje się, że dobrze byłoby, gdyby duszpasterz prowadzący grupy osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach równocześnie prowadził grupy osób samotnych<sup>27</sup>. Przepowiadanie prawdy o nierozzerwalności małżeństwa, wzywanie do wierności przysiędze w kontekście tak wielkiego cierpienia, jakim jest rozpad małżeństwa, a równocześnie otwartość odbiorców na tego typu nauczanie będą duchowo formowały samego duszpasterza. Takie doświadczenia uczą pokory zarówno wobec samotnych, jak i tych, którzy zawarli nowy związek małżeński; będą też zabezpieczały przed wprowadzaniem (nieraz nieuprawnionych) założeń, że wszyscy ci, którzy znaleźli się w obrębie duszpasterstwa osób, które zawarły nowy związek,

<sup>25</sup> Trzeba w tym miejscu poczynić pewną uwagę semantyczną, a mianowicie, stan cywilny osób żyjących samotnie po rozwodzie określany jest „rozwódka” bądź „rozwodnik”, co w odbiorze społecznym brzmi negatywnie. Gdyby te same osoby zawarły nowe związki cywilne, będą cywilnie określane jako „mężatka” czy „żonaty”, a te terminy brzmią już pozytywnie. Wytwarza się zatem pewien paradoks: osoby po rozwodzie, ale wierne swojemu sakramentalnemu małżeństwu są semantycznie ocenione negatywnie, natomiast osoby, które zawarły nowy związek cywilny, wchodząc w sytuację nieprawidłową, są językowo ocenione pozytywnie. Warto w posłudze duszpasterskiej uwzględnić tego typu paradoks i zachować delikatność, by nie przenosić uproszczeń językowych na pastoralną praktykę.

<sup>26</sup> Z takim myśleniem spotkałem się podczas prowadzenia rekolekcji u jednej z uczestniczek, która stwierdziła, iż na razie przyjechała na takie rekolekcje, ale kiedy pojawi się nowa osoba w jej życiu, to wówczas będzie brała udział w spotkaniach dla osób żyjących w nowych związkach.

<sup>27</sup> M. Ostrowski wskazuje na konieczność delegowania przez biskupa kapłana do tworzenia propozycji struktury duszpasterstwa związków niesakramentalnych; por. M. Ostrowski, *Wy też jesteście w Kościele...*, s. 261. To właśnie ewentualnie ten kapłan mógłby także powoływać do życia wspólnoty osób w separacji lub samotnie żyjących po rozwodzie.



są zawsze niewinnymi ofiarami krzywd doznanych z drugiej strony. Sama adhortacja uwzględnia rozróżnienie między małżonkiem winnym i małżonkiem niewinnym i nie można *a priori* zakładać, że w duszpasterstwie rozwiedzionych są tylko strony niewinne. Może pojawić się tendencja do myślenia, iż we wspólnocie duszpasterstwa związków niesakramentalnych istnieją jedynie osoby, które – gdyby żyły w Kościele prawosławnym – mogłyby ponownie zawrzeć małżeństwo.

Rozważania te nie prowadzą do stwierdzenia, że należy przeprowadzać ścisłą weryfikację tych, którzy przychodzą do wspólnot osób, które zawarły nowy związek i że można by przyjmować tylko osoby „niewinne”. Po pierwsze, bardzo często nie jest łatwe ustalenie stopnia winy danego małżonka (i tu rodzi się pytanie, w jaki sposób taką weryfikację przeprowadza Kościół prawosławny), po drugie, byłoby to segregowanie ludzi, przeciwne zasadzie *nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni* (Łk 6,37)<sup>28</sup>, po trzecie, nie byłoby to zgodne z ważnymi słowami Jezusa *nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają* (Mt 9,12)<sup>29</sup>.

Sformułowane tu uwagi są oczywiste, a jednak, właśnie w kontekście zestawienia jednego duszpasterstwa z drugim zadać trzeba pytanie: czy należy bezwarunkowo przyjąć do wspólnoty osób żyjących w nowych związkach kogoś, kto ewidentnie rozbił swoje małżeństwo, a jego współmałżonek, będąc wierny przysiędze małżeńskiej, pozostaje samotny? Czy nie jest to forma legitymacji przez duszpasterza całej tej sytuacji? Wydaje się, że w sytuacjach jaskrawych, a przede wszystkim czasowo świeżych, nie należy przyjmować tego typu osób do wspólnoty. Bardziej zasadne będzie tutaj duszpasterstwo indywidualne. Przy okazji tych rozważań nasuwa się jeszcze jedna uwaga duszpasterska, a mianowicie: czy generalnie nie należy osobno podchodzić do

<sup>28</sup> Na niewydawanie opinii co do osobistej winy poszczególnych osób zwraca uwagę J. Troska; por. J. Troska; *Moralność życia płciowego*, s. 64. W tym miejscu można wskazać na pewnego rodzaju napięcie, a mianowicie: z jednej strony podkreśla się, że nie należy wydawać osądów o osobistej winie któregoś z małżonków, dodając nieraz, że jest to często niemożliwe do rozsądzenia oraz że zazwyczaj wina rozkłada się na dwie strony. Jednakże w adhortacji *Familiaris consortio* (nawiązując do tradycji Kościoła Wschodniego) wprowadza się rozróżnienie na tych, „którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni”, a tych, którzy „z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo” (FC 84). Jan Paweł II mówi oczywiście o sytuacji ewidentnej i wiadomo, że takie mają w praktyce miejsce, jednak większość przypadków jest „nieewidentnych” i dlatego potrzebne jest rozropne rozpatrywanie każdej sytuacji indywidualnie.

<sup>29</sup> Por. J. Pałyga, *Kościół – ich nie opuszcza*, w: M. Pacuszkiewicz, M. Topczewska-Metelska, W. Wasilewski (red.), *Tęsknota i głód. O ludziach żyjących w związkach niesakramentalnych*, Warszawa 1993, s. 165. Przecież nawet osoba winna rozpada małżeństwa, będąca w nowym związku, może doświadczyć łaski nawrócenia i żalu z powodu dokonanego zła. Niektórzy w tym kontekście stawiają pytanie, czy nie należałoby takim osobom otworzyć w Kościele drogi do sakramentów. Por. A. Fumagalli, A. Coci, M. Paleari, *Zranione serce...*, s. 49n. Jednak trzeba podkreślić, że będąc w nowym związku, znajdują się one stale w sytuacji nieuporządkowanej.

tych par, które są dopiero na samym początku nowego związku? To właśnie wobec tych osób (przynajmniej ich części) jak najbardziej właściwe będzie formułowanie obowiązku rozstania się. Może trudno czynić to publicznie, jednak w indywidualnym prowadzeniu wydaje się to być bardziej zasadne. Co prawda, niewielka część osób na tym etapie życia małżeńskiego trafia w obręb bliskiego i bezpośredniego oddziaływania duszpasterskiego<sup>30</sup>, jednak przecież takie sytuacje duszpasterskie mogą się zdarzyć. Pełna miłości, a równocześnie stanowcza postawa księdza (jak św. Jana Chrzciciela wobec Heroda), wzywająca do rozejścia się może okazać się, jak „nóż chirurgiczny”, który na pierwszy rzut oka rani, a jednak ostatecznie działa terapeutycznie.

W świetle przedstawionych rozważań wydaje się, że możliwe są dwa modele duszpasterskich oddziaływań względem osób, które weszły w nowy związek. Pierwszy został w pewnym sensie przedstawiony przez kard. Kazimierza Nycza, według którego nie jest konieczne tworzenie dla nich żadnej dodatkowej struktury duszpasterskiej<sup>31</sup>. Osoby takie mogą włączyć się w działalność różnych grup formacyjnych oraz modlitewnych w parafiach, pogłębiając w ten sposób swoją więź z Jezusem oraz Kościołem. Model ten można uzupełnić jedynie o uwagę, że warto raz na jakiś czas (np. przy okazji rekolekcji parafialnych) organizować spotkania: jedno dla osób żyjących w separacji i samotnie po rozwodzie oraz drugie – dla rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach. Na spotkaniach tych można przedstawić sytuację tych osób w Kościele, zaprosić ich do życia we wspólnocie Kościoła oraz zmobilizować do zaangażowania się w działalność grup parafialnych.

Drugi model (który nie wyklucza pierwszego, a właściwie dopełnia go, i zbudowany jest na podstawie zasady pomocniczości) może polegać na organizowaniu rekolekcji: z jednej strony, dla osób żyjących w separacji lub samotnie, z drugiej, dla osób, które weszły w nowe związki. Należałoby je skierować do całej diecezji lub mniejszych rejonów w ramach diecezjalnego duszpasterstwa rodzin. Nie wykluczałoby to możliwości zorganizowania takich rekolekcji w samych parafiach. Owocem rekolekcji mogłyby być wspólnoty formacyjne dla obydwu grup, działające w obrębie diecezji lub w mniejszych rejonach.

Przykładem tego drugiego typu modelu może być działalność Domu Rekolekcyjnego Emaus w Koniakowie<sup>32</sup>. Wśród wielu propozycji rekolekcji (dla małżonków, dla narzeczonych) są tam proponowane rekolekcje zarówno dla samotnych żon w separacji lub po rozwodzie, jak i dla osób żyjących w związ-

<sup>30</sup> Na ten problem zwraca uwagę dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny pt. *Duszpasterstwo osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach* (25.01.1997), cz. II.

<sup>31</sup> Wizja kard. Nycza została przedstawiona w książce: M. Ostrowski, *Wy też jesteście w Kościele*, s. 262.

<sup>32</sup> [www.emauskoniakow.pl/](http://www.emauskoniakow.pl/) (10.12.2011).

kach niesakramentalnych. W roku 2012 po raz pierwszy odbędą się rekolekcje jedynie dla mężczyzn, zwłaszcza dla żyjących w separacji lub samotnie po rozwodzie. Działalność Domu Emaus owocuje umacnianiem się grup formacyjnych działających „w terenie”, które wspierają osoby żyjące w separacji i samotne po rozwodzie, a także tych, którzy weszli w nowe związki.

## MORAL ASPECTS OF THE PASTORAL CARE OF THE SEPARATED AND DIVORCED (SUMMARY)

The aim of this article is to juxtapose the pastoral care of the divorced who have entered into new relationships and the pastoral care of the divorced or separated who have not remarried. To achieve this aim, it was necessary to make a moral evaluation of both divorce and separation. The assertion that separation, in general, is the ultimate solution to dramatic marital problems, brings out the right shape of these two areas of pastoral ministry. The pastoral care of the separated should offer healing to the emotional wounds left by marital crises and help strengthen the attitude of fidelity in the context of solitude. The pastoral care of the divorced, on the other hand, should involve two directions – encouraging the break up with their partner and to making a commitment to live in chastity. These directions usually apply to two extreme stages of a human life; firstly, to people who have just entered into a new relationship, and secondly, to the elderly or ailing. If none of the above is a choice, the intention of the pastoral response is to spiritually assist, individually or collectively, couples so that they can retain a relationship with the Church. The juxtaposition of the two areas of pastoral ministry shows more clearly some of the challenges and inspires priests to develop a more sensitive morality. It must be remembered, however, that the pastoral care of the divorced-remarried must never compromise fidelity to the marital vows shared by separated people or the divorced who live a single life.

## MORALISCHE ASPEKTE DER SEELSORGE FÜR DIE GETRENNTEN UND GESCHIEDENEN (ZUSAMMENFASSUNG)

Im Artikel wird davon ausgegangen, dass man die Seelsorge an Geschiedenen, die erneut geheiratet haben, mit der Pastoral der allein lebenden Getrennten bzw. Geschiedenen verbinden soll. Um dieses Ziel realisieren zu können, muss man die moralische Beurteilung sowohl der Trennung als auch der Scheidung wenigstens skizzieren. Die Feststellung, die Trennung sei, generell gesagt, letztmögliche Lösung von dramatischen Ehesituationen, zeigt die richtige Gestalt von beiden seelsorgerischen Aktivitäten. Die Seelsorge in der ersten Gruppe soll zur Heilung der Wunden führen, die im Kontext der Ehekrisen erlitten wurden, sowie zur Festigung des Entschlusses, die Treue zu bewahren und allein zu bleiben. In der zweiten Gruppe soll die Seelsorge zwei Möglichkeiten im Auge behalten: entweder die neue Verbindung aufzugeben oder sie in sexueller Enthaltsamkeit zu leben. Diese Möglichkeiten beziehen sich auf zwei entgegen gesetzte Lebens-etappen: die erste wird an jene adressiert, die in der neuen Verbindung noch nicht lange leben und die zweite an Personen, die im hohen Alter stehen oder die von einer Krankheit gezeichnet sind.

Wenn keine von diesen Möglichkeiten in Frage kommt, verbleibt die pastorale und geistliche Begleitung solcher Paare, damit die Verbindung zur Kirche nicht abreißt. Die Zusammenstellung beider Bereiche der Seelsorge schärft den Blick und fördert eine besondere moralische Sensibilität des Seelsorgers. Es geht u.a. darum, dass die Seelsorge an Personen, die eine neue Verbindung nach der Scheidung eingegangen sind, auf keinen Fall die Haltung der Treue gegenüber dem Eheversprechen jener schwächen darf, die in der Trennung bzw. nach der Scheidung allein bleiben wollen.